

Prądnik. Prace Muz. Szafera	26	253–260	2016
-----------------------------	----	---------	------

ANNA KOZIBĄK

ul. Prądnicka 30/1, 31–200 Kraków
e-mail: AnnaKozibak@interia.eu

**CUDA I ŁASKI DOZNANE PRZEZ MIESZKAŃCÓW OJCOWA
ZA SPRAWĄ MATKI BOSKIEJ SMARDZOWICKIEJ
W ŚWIETLE XVII i XVIII-WIECZNYCH ZAPISKÓW KSIĘGI CUDÓW**

**Miracles and graces experienced by inhabitants of Ojców
thanks to the Holy Virgin in Smardzowice
based on the 17th and 18th century notes of the book of wonders**

ABSTRACT. The article includes description of the wonders experienced in the 17th and 18th century by the inhabitants of Prądnik and Ojców due to care miracles famous picture of the church in Smardzowice. Miracles have been written in the book of miracles, begun in 1933.

KEY WORDS: Holy Virgin, book of wonders, history of mentality, history of Prądnik Valley, Smardzowice

WSTĘP

Historia cudownego obrazu Matki Boskiej znajdującego się w kościele w Smardzowicach sięga pierwszej połowy XVII w. Nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach wizerunek pojawił się na terenie parafii – zapiski kroniki parafialnej świadczą o tym, iż malowidło trafiło do kościoła w Smardzowicach za sprawą żony administratora Ojcowa, Reginy Bąkowej w latach 30. XVII wieku¹. Obraz szybko zasłynął łaskami, w 1639 r. zawieszono wokół niego pierwsze wota, których przybywało w kolejnych latach (Wiśniewski 1933, s. 408). Niezwykłym świadectwem religijności mieszkańców smardzowickiej parafii jest *Liber miraculorum*, czyli księga cudów. Pierwsze łaski jakich doznawano za przyczyną Matki Boskiej były notowane od 1663 r.; zapiski zebrał w 1933 r. proboszcz Stanisław Cichoń zakładając księgę *Cuda i Łaski*, prowadzoną do chwili obecnej. W nowej księdze znalazły się oryginalne karty przedstawiające opis niezwykłych zdarzeń zapisywanych od 1667 r. (Ziarkowski 2007, s. 230–231). Cuda notowane były w języku polskim i łacińskim. Do schyłku XVIII w. zapisano je zaledwie na 11 kartach, co jest liczbą skromną w porównaniu z innymi parafiami polskimi posiadającymi cudowne wizerunki. W księdze cudów brakuje części zapisków z lat 1732–1734, które odnotował jeszcze w 1921 r. ks. Władysław

¹ Archiwum Parafii Smardzowice [dalej cyt. ASmardz], Kronika parafii Smardzowice z 1939 roku, s. 4.

Szołdrski wydając broszurę dotyczącą historii parafii (Szołdrski 1921, s. 17–26). Możliwe, że karty zaginęły tak jak księga członków bractwa różańcowego podczas przenosin sprzętów do budynku nowego kościoła w latach 30. XX w. Niektóre notatki w księdze są lakoniczne, inne opisują cuda bardzo dokładnie, z wieloma szczegółami. *Liber miraculorum* stanowi w ograniczonym stopniu źródło do badań nad zdrowiem społeczeństwa okolic Ojcowa, ponieważ na jej podstawie znacznej części schorzeń nie jesteśmy w stanie zidentyfikować. Z pewnością jest jednak rzadkim i niezastąpionym źródłem do badania dziejów staropolskiej mentalności.

CUDA DOZNAWANE DZIĘKI OPIECE CUDOWNEGO WIZERUNKU

Gdyby przyjrzeć się bliżej łaskom doznawanym przez mieszkańców parafii, dziś części z nich nie zaliczalibyśmy do kategorii cudownych. Dotyczy to wielu innych parafii, w których zachowały się księgi cudów – nie budzi jednak wątpliwości fakt, że w okresie staropolskim wszystkie te wydarzenia były uznawane za niezwykle, uczynione przez siły nadprzyrodzone. Na podstawie badań zapisek *Liber miraculorum* można stwierdzić, że smardzowicki wizerunek specjalizował się w leczeniu kołtuna, zwanego *plica polonica*, który był niczym innym jak splątanymi i zaniedbanymi włosami. Taki rodzaj uzdrowień stanowił aż 18% wszystkich zdarzeń, co nie powinno dziwić zważywszy, iż wśród mieszkańców parafii dominowali zaniedbujący higienę chłopi². W opinii ludu kołtun był chorobą śmiertelną, dającą bardzo różne objawy: łamanie w kościach, osłabienie, ślepotę czy paraliż. Obcięcie kołtuna będącego rodzajem pasożyta żerującego w ciele, było bardzo niebezpieczne, stąd zdecydowano się na ten ryzykowny krok w kościele, ofiarując się w opiekę Matki Boskiej. W zachowanych księgach cudów tego typu zjawiska powtarzały się jeszcze w drugiej połowie XIX w., kiedy rozpoczęto wzmoczoną akcją edukującą społeczeństwo z zakresu przyczyny powstawania kołtuna (Jagła 2004, s. 285–293). Znaczna część smardzowickich uzdrowień dotyczyła również chorób o podłożu historycznym i neurologicznym, typowym dla mentalności okresu staropolskiego. Objawy takie jak czasowa lub długotrwała ślepotą, paraliż czy głuchota zaliczana jest do zaburzeń o podłożu psychicznym, które są niezwykle częste wśród zapisek polskich i zagranicznych ksiąg cudów, szczególnie że ludność identyfikowała takie objawy z karą za popełnione grzechy. Silny bodziec jakim była wiara w uleczenie i emocje z tym związane, wystarczyły by chory powrócił do pełnej sprawności. Właśnie taki typ cudów stanowił aż 27,5% zdarzeń notowanych w jasnogórskich *libris miraculorum* (Zakrzewski 1990, s. 145–148). W księdze cudów parafii odnotowywano wiele innych łask okazanych dzięki opiece Matki Bożej Smardzowickiej, wśród których warto wymienić uzdrowienia z chorób kobiecych i innych przewlekłych schorzeń chirurgicznych, uwolnienie z niewoli tatarskiej czy najważniejsze, ukazujące siłę cudownego wizerunku – wskreszenie.

MIESZKAŃCY OJCOWA PROSZĄ O RATUNEK

Biorąc pod uwagę zapiski księgi cudów, udział mieszkańców Prądnika i ojcowskiego zamku w ogólnej liczbie zanotowanych łask wynosił aż 20%. Dodatkowo co najmniej trzy uzdrowienia Prądniczian były zapisane na zagubionych kartach z lat 1732–1734. Większość łask dotyczyła ludności chłopskiej i rzemieślników, jednak w opiekę Matki Boskiej

² ASmardz, księga *Cuda i łaski* z 1933 roku, s. 1–11.

Smardzowickiej oddawały się także rodziny starostów ojcowskich³. Poniżej przytoczono kilka XVII i XVIII-wiecznych cudów doznanych przez ludność tej okolicy, ukazujących różnorodność problemów zdrowotnych i siłę wiary w uzdrawiającą moc obrazu.

Pierwszym uzdrowionym mieszkańcem Prądnika w 1667 r. był papiernik Stanisław Słowik, który będąc już na wpół żywym z powodu ciężkiej choroby, odzyskał zdrowie w chwili, gdy przed cudownym wizerunkiem odprawiono mszę w intencji jego wyzdrowienia. Jeszcze tego samego roku łaski doznała jego żona, ofiarowując się w opiekę Matki Boskiej Smardzowickiej podczas ciężkiego porodu⁴. Interesującym przykładem cudu, który nie miał wiele wspólnego z działaniem mocy nadprzyrodzonej jest przypadek Reginy Miklaszowskiej, dziewczynki mającej 13 lat. W 1669 r. zatroskani rodzice poprosili o pomoc cudownego wizerunku, kiedy córka po ścięciu kołtuna nic nie jadła przez trzy dni, natomiast po przyjęciu komunii świętej dziewczynka zaraz wyzdrowiała. Jej uzdrowienie jest typowym przykładem staropolskiej mentalności i wiary w to, że ścięcie kołtuna jest zabiegiem szczególnie niebezpiecznym dla zdrowia. Nie wąpili w to zarówno rodzice Reginy jak i pleban spisujący zeznanie⁵.

W 1669 i 1670 r. w księdze cudów parafii Smardzowice odnotowano wiele przypadków chorób nóg. Nie wiadomo czy był to objaw panującej w okolicy choroby, czy może przypadek, ponieważ brakuje szczegółów dotyczących objawów schorzenia. Uleczono zostały dwie kobiety z Prądnika, żony papierników – Zofia Miklaszowska oraz Zofia Górnicka, które w zamian za wyzdrowienie ofiarowały dla obrazu woskowe wota w kształcie wyleczonej kończyny⁶.

Dziś w kruchcie kościoła w Smardzowicach zawieszono są cztery XIX-wieczne obrazy wotywno mające propagować kult Matki Boskiej, będąc również świadectwem łask doznawanych na przestrzeni wieków za sprawą cudownego wizerunku. Prawdopodobnie treść owych przedstawień nawiązywała do pierwszych malowideł jakie pojawiły się bezpośrednio na ścianach kościoła w 1741 r. Nakazał je namalować proboszcz Wawrzyniec Rompalski, starający się rozpropagować kult Matki Boskiej Smardzowickiej i możliwe, że doprowadzić do koronacji obrazu. Gdy zabrakło aktywnego duchownego sumiennie opiekującego się małą smardzowicką świątynią, przy kolejnym remoncie kościoła malowidła zostały usunięte⁷. Zachowane do dziś cztery przedstawienia wotywno zawieszono w kruchcie nowego kościoła zostały zamówione przez proboszcza Karola Podbielskiego w drugiej połowie XIX w. w nieznanym krakowskim warsztacie⁸.

Jeden z obrazów przedstawia wskrzeszenie 2-letniego Bartłomieja, syna Stanisława, prądnickiego szewca – najznamienszy cud zanotowany na kartach *Liber miraculorum*, który na trwałe zapisał się w historii cudownego wizerunku (ryc. 1). Dzięki księdze cudów znamy dokładną datę tego tragicznego zdarzenia, a nawet co niezwykle rzadkie, godzinę wypadku. Wydarzenie wypisał z *Liber miraculorum* Władysław Szoldrski (1921, s. 13), jednak błędnie wskazując imię chłopca:

Stanisław, synek Stanisława, szewca z Prądnika, goniąc kaczki dnia 27 lipca 1673 r. koło godziny 1 po południu, wpadł do rzeki Prądnik w miejscu, gdzie było bardzo głęboko i utonął. Długo na próżno go szukano, przy czym omal jego matka, Agnieszka nie utonąła,

³ ASmardz, księga *Cuda i łaski*, s. 1–11.

⁴ Ibidem, s. 1.

⁵ Ibidem, s. 2.

⁶ Ibidem, s. 3.

⁷ ASmardz, Kronika parafii Smardzowice z 1939 roku, s. 10.

⁸ Ibidem, s. 19.



Ryc. 1. Obraz wotywny przedstawiający cud wskrzeszenia dziecka w Prądniku, 27 lipiec 1667 roku. Źródło: W. Szoldrski, *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach*, Kraków 1921, s. 17.

Fig. 1. Votive image showing the miracle of resurrecting the child in Prądnik, 27 July 1667. Source: W. Szoldrski, *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach*, Kraków 1921, page 17.

tylko ją mąż uratował. Po pięciu godzinach udało się dziecko odszukać – było już szerniałe i pomimo ratunku nie dawało znaków życia. Stroskana matka wobec Reginy Kopciowej oddała je w opiekę M. B. Smardzowickiej. Włożono dziecko do kolebki. Po północy nagle chłopczyk zawołał: tata! Gdy matka do niego przybiegła, Stasio oczy otworzył. Następnego dnia już biegł po warsztacie ojca.

Wskrzeszenie chłopca było oznaką szczególnej łaski cudownego wizerunku i siły, jaka emanowała ze smardzowickiego sanktuarium. Matka Boska Smardzowicka musiała zyskać niebywały splendor, dorównując innym cudownym wizerunkom z terenów Rzeczypospolitej. Takie zdarzenie mogło okazać się niezwykle ważne przy dążeniu do koronacji obrazu, jednak do tego, mimo pewnych starań podjętych w XVIII w., doszło dopiero w 1972 r. (*Przewodnik po sanktuariach...* 1999, s. 359). Przepisy kościelne w razie tragicznych wypadków zalecały, by wstrzymać się z pochówkiem ofiar na okres 24 godzin, tak by rozwiać ewentualne wątpliwości co do zaistnienia zgonu (Kuklo 2009, s. 425). Słuszność tej ostrożności ukazywał właśnie przypadek owego chłopca, który odzyskał świadomość po kilku godzinach od znalezienia ciała. Z drugiej jednak strony zeznanie rodziców dziecka odnotowane w *Liber miraculorum* ewidentnie wskazuje na ingerencję nadprzyrodzonej siły. Ciało chłopca miało wykazywać pierwsze oznaki rozkładu, czyli ciemną barwę oraz nieprzyjemny zapach, o czym wspominało w oryginalnym zapisie⁹. Nie jest rolą historyka

⁹ ASmardz, księga *Cuda i łaski* s. 4.

rozstrzygać, czy cud faktycznie zaistniał, dziś nie mamy już takiej możliwości opierając się jedynie na uogólnionych zeznaniach. Z tych natomiast wynika silne i niezachwiane przekonanie o ingerencji w sprawę Matki Boskiej Smardzowickiej.

Pozostałe trzy obrazy wotywny znajdujące się w świątyni w Smardzowicach przedstawiają po jednym z cudownych wydarzeń, które również podkreślają wybitną siłę smardzowickiego wizerunku. Nie są one w żaden sposób uporządkowane, każdy z nich posiada taką samą rangę. Na pierwszym przedstawiono cud uwolnienia z niewoli tatarskiej trójki dzieci kobiety pochodzącej z Ukrainy, która przybyła w 1674 r. przed słynący łaskami wizerunek (ryc. 2). Widać na nim Marię czuwającą nad skutymi w kajdany brańcami, z których jeden podnosi w górę ręce na znak podziękii za wolność, którą wkrótce odzyska (Szołdrski 1921, s. 13).

Drugi obraz wotywny jest plastycznym wizerunkiem sceny opisanej w *Liber Miraculorum*. Dotyczy ona uzdrowienia Jana Smardzowskiego, który dotkliwie skaleczył się będąc jeszcze młodzieńcem (ryc. 3). Od tej pory kulawy, starał się za wszelką cenę odzyskać utracone zdrowie. Pewnego dnia poprosił jadącą do Krakowa matkę o kupno srebrnego wotum i udanie się z nim przed cudowny wizerunek. Podczas gdy trwała msza w intencji uzdrowienia mężczyzny, ten powrócił do pełni sprawności i wyszedł naprzeciw rodzicielki. Obraz wotywny przedstawia moment spotkania matki i uzdrowionego syna, nad którym czuwa Matka Boska Smardzowicka, otoczonych przez zdziwionych mieszkańców Smardzowic, pamiętających Jana jako kalekę (Szołdrski 1921, s. 23).

Ostatni z wotywnych obrazów umieszczonych w kruchcie świątyni, przedstawia uleczenie żołnierza, Ignacego Brodzkiego, który sam zeznawał w *Liber Miraculorum*, iż w wyniku popełnianych grzechów czasowo utracił wzrok. Podstoli Mścisławski, Antonii Kołłątaj polecił Brodzkiemu cudowny wizerunek Matki Boskiej Smardzowickiej – chory ofiarował się pod opiekę Marii, natychmiast odzyskując wzrok, a w podzięce za łaskę osobiście udał się przed jej oblicze. Na obrazie wotywnym ukazano scenę uleczenia żołnierza stojącego przed wizerunkiem Matki Bożej Smardzowickiej. Z przedstawienia Marii spływa anioł sięgający oczu Ignacego Brodzkiego. Całe wydarzenie przedstawione jest tak, jak gdyby odbyło się w smardzowickim kościele (Szołdrski 1921, s. 28).

Wracając jednak do samych zapisy cudów doznanych przez mieszkańców Prądnika w XVII w., te kończą się zeznaniami uleczeń z chorób jelit, febry oraz podziękowania papierniczki Zofii Bardzińskiej za przetrwanie trudów porodu córki Franciszki¹⁰.

Matka Boska Smardzowicka nie tylko leczyła chorych, niosła również pomoc potrzebującym i strzegła ich dobytku. Przykładem takich działań jest zeznanie Kazimierza Głębockiego, notariusza na zamku ojcowskim z 1731 r. Palił się ojcowski folwark, a płomienie zajęły już całą drewnianą powałę. Na widok nieszczęścia Głębocki zakrzyknął – *Najświętsza panno Smarzewska ratuj!* Po wspomnieniu imienia Marii ogień od razu zgasł, a resztę budynku uratowano. Notariusz doznał łaski jeszcze raz, kiedy zachorowały dwie z jego krow, stanowiące ówczesnie cenny dobytek. Strapiony pośpieszył do Smardzowic, gdzie zamówił mszę w intencji wyzdrowienia bydła, podczas której modlił się przed cudownym wizerunkiem. Po powrocie do Ojcowa, zastał w gospodarstwie krowy bez śladu choroby¹¹.

Warte przytoczenia są dwa ostatnie cuda zanotowane na kartach *Liber miraculorum* w XVIII w., znacznie różniące się na tle innych zapisów już samą dokładnością i starannością opisu. W tym przypadku łask doznały rodziny starostów ojcowskich, są to jedne z niewielu świadectw cudów doświadczonych za pośrednictwem smardzowickiego wize-

¹⁰ ASmardz, księga *Cuda i łaski* s. 5.

¹¹ Ibidem, s. 6.



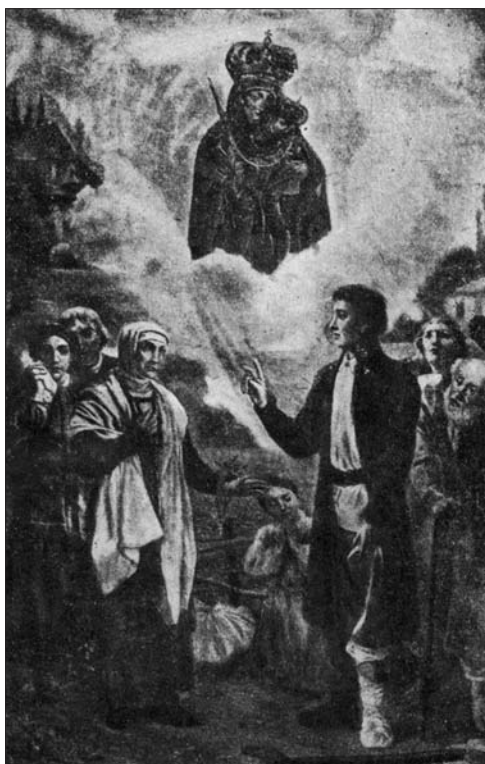
Ryc. 2. Obraz wotywny przedstawiający cud uwolnienia z niewoli tatarskiej trójki dzieci. Źródło: W. Szoldrski, *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach*, Kraków 1921, s. 25.

Fig. 2. Votive image showing the miracle of rescuing three children from the Turkish captivity. Source: W. Szoldrski, *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach*, Kraków 1921, page 25.

runku przez osoby stanu szlacheckiego. Zeznanie zacytował Władysław Szoldrski (1921, s. 26): *Teresa z Bielińskich Łubieńska, kasztelanowa sandomierska, będąc chorą, przybyła do Smardzowic, aby siebie i swego syna, Kazimierza starostę lełowskiego i jadownickiego, M. Bożej polecić. Ten bowiem od 15 lat był chory. Niebezpieczny guz pod uchem mu się otworzył. Na próżno różni lekarze, nawet królewscy go leczyli. Ufność kasztelanowej nie została bez nagrody. Ona zaraz wyzdrowiała, syn zaś jej w kilka dni potem przez zastosowanie jakiegoś zwykłego lekarskiego środka do zdrowia powrócił. Dnia 30 maja 1748 r. Kazimierz Łubieński przybył do Smardzowic, aby Matce Boskiej za uzdrowienie podziękować. Sama zaś Teresa Łubieńska przez najmłodszego swego syna, Zygmunta, starostę ojcowskiego i wałckiego, generała adiutanta saskich wojsk królewskich, dwa srebrne serca oddała do obrazu. W jednym z nich umieściła własnoręcznie skreślony opis uzdrowienia syna.*

Łaski cudownego obrazu doznała również Marianna z Dembińskich Załuska, ostatnia pani na ojcowskim zamku, pamiętająca lata jego największej świetności. Z ufnością oddawała się pod opiekę wizerunku, czując słabość będąc w stanie błogosławionym. Kiedy doznała nagłego powrotu do zdrowia, upatrując w tym cudu pośpieszyła do Smardzowic i podyktowała swoje zeznanie:

Ja Marianna z Dembińskich Załuska starościna ojcowska zapadłszy bardzo znacznie na zdrowiu będąc ciężarną tak dalece, że z osłabienia wielkiego tchu w sobie nie czułam i prawie nie wstawszy, za jednym tylko do Matki Najświętszej w obrazie smardzowskim cudami słynącej westchnieniem, tego momentu taką uczułam zdrowia czerstwość, że następnego dnia po tej słabości która mnie w nocy napadła, pieszo zaszłam z zamku ojcowskiego do



Ryc. 3. Obraz wotywny przedstawiający cud uzdrowienia Jana Smarzowskiego. Źródło: W. Szoldrski, *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach*, Kraków 1921, s. 33.

Fig. 3. Votive image showing the miracle of healing Jan Smarzowski. Source: W. Szoldrski, *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach*, Kraków 1921, page 33.

tegoż kościoła smardzowskiego na podziękowanie Panu Bogu i matce jego najświętszej za przywrócone zdrowie. Który cud jako rzetelnie własną ręką zeznaję i tak pod przysięgą onże stwierdzić każdego czasu gotowam. Działo się to w miesiącu kwietniu roku 1754¹².

ZAKOŃCZENIE

Smardzowicka *Liber miraculorum* jest źródłem dostarczającym informacji na temat codziennego życia mieszkańców Ojcowa doby staropolskiej, ich lęków, obaw i siły wiary w opiekuńczą moc cudownego wizerunku. Warto byłoby porównać księgę cudów z innymi zabytkami tego typu, zlokalizowanymi w wielu polskich parafiach wiejskich, przy których znajdowały się cudowne wizerunki. Smardzowicka *Liber miraculorum* jest źródłem mało znanym i pomijanym przez badaczy, co można wiązać z ograniczonym kultem Marii, który od setek lat nie wykracza poza granice parafii. Sama księga jest skromna, przez co może nie wzbudzać zainteresowania historyków. Wskazane przeze mnie przykłady cudów są jedynie częścią źródła, które zawiera informacje mogące posłużyć do badania społeczności nie tylko Ojcowa, ale również innych miejscowości wschodzących w okresie I Rzeczypospolitej w skład smardzowickiej parafii. *Liber miraculorum* jest źródłem niezwykłym z racji tego, iż zawiera zapisy cudów zapoczątkowane od drugiej połowy XVII w. i co najważniejsze, karty księgi są oryginalne. Pozostaje liczyć na to, że *Cuda i łaski* doczekają się edycji źródłowej i w przyszłości zostaną wydane w formie drukowanej.

¹² ASmardz, księga *Cuda i łaski*, s. 11.

PIŚMIENICTWO

Jagła J. 2004. *Boska Medycyna i Niebiescy Uzdrowiciele wobec kalectwa i chorób człowieka. Ikonografia „Patronów od Chorób” i „Świętych Miłujących Żebraków” w sztuce polskiej XIV–XVII w.* Warszawa.

Kukło C. 2009. *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.* Warszawa.

Przewodnik po sanktuariach maryjnych. *Z dawna Polski tyś Królową. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1999.* 1999. Szymanów.

Szołdrski W. 1921. *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Smardzowicach.* Kraków.

Wiśniewski J. 1933. *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem.* Marjówka Opoczyńska.

Zakrzewski A. J. 1990. *Choroby i uzdrowienia w świetle jasnogórskich ksiąg cudów,* [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, t. 1, red. B. Jedynek. Lublin, s.139–155.

Ziarkowski D. 2007. *Matka Boża w Smardzowicach. Czas powstania, historia oraz ikonografia obrazu,* „Prądnik. Prace Muz. Szafera”, **17**: 227–240.

Materiały źródłowe rękopiśmienne

Archiwum Parafii Smardzowice, Kronika parafii Smardzowice z 1939 roku.

Archiwum Parafii Smardzowice, księga *Cuda i taski* z 1933 roku.

SUMMARY

Wonders experienced by residents of Prądnik books of wonders constitute the 20% of unusual events quoted on cards in XVII and of the 18th century. Among them they dominated of curing about base neurological-psychiatric, characteristic of the old Polish period. Experienced wonders via the image in Smardzowice concern the Mother of God both of simple cases in the treatment as well as of chronic diseases. Amongst curing persons from Prądnika is also one case of resurrecting. The book of wonders turns out to be the unusual source for examining social mentality, the religiousness or the medical condition of residents of surroundings of the Prądnik, but at present it is a source omitted by historians.

Translated by the author